



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Ćwiczenia pamięci : na marginesie Bitwy o Monte Cassino Melchiora Wańkowicza

Author: Beata Nowacka

Citation style: Nowacka Beata. (2018). Ćwiczenia pamięci : na marginesie Bitwy o Monte Cassino Melchiora Wańkowicza. W: A. Gomóła, Szawerna-Dyrzka (red.), "Palimpsest : miejsca i przestrzenie" (S. 51-64). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

wiczenia pamięci

Na marginesie *Bitwy o Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza

BEATA NOWACKA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Badacze mnemotoposów zgodnie zauważają, że schyłek XX i początek XXI wieku to znamienny czas „ćwiczeń pamięci”¹ odbywających się w Europie i poza nią. Pionierskie badania pamięcioznawcze prowadził zamordowany pod koniec wojny w Buchenwaldzie Maurice Halbwachs, jednak memorialną koniunkturę zainicjowały dopiero prace Pierre’a Nory z lat 70. XX wieku². Przyczyny nastania „czasu pamięci” wiąże badacz m.in. z „demokratyzacją historii”, co w narracji o dziejach pozwoliło uwzględnić pamięć indywidualną, marginalizowaną w dotychczasowym dyskursie historycznym. Poza społecznym wskazuje także na argument czasowy, który pozwala objaśnić ów „ruch pamięci” – „przyspieszeniem historii”. Jego efektem jest zerwanie więzi z przeszłością: „Już jej nie zamieszkujemy – zauważa Nora – przemawia ona do nas tylko za pośrednictwem pozostawionych śladów, które zresztą stały się tajemnicze i którym musimy zadawać pytania, ponieważ przechowują one właśnie tajemnicę tego, czym jesteśmy, tajemnicę naszej »tożsamości«”. Uczony podkreśla sens „obowiązku nabożnego gromadzenia, w sposób trochę nieodróżniony, wszystkich widzialnych śladów i wszystkich materialnych znaków, które zaświadczą (być może), czym jesteśmy lub czym się okażemy”. Siła tego, co dalej formułuje stanowczo jako „obowiązek pamięci” (w opozycji do „pracy pamięci” Ricoeura), nie

¹ Por. R. KAPUŚCIŃSKI: *Ćwiczenia pamięci*. W: IDEM: *Busz po polsku*. Warszawa 1990, s. 7–18.

² Cytaty w niniejszym akapicie pochodzą z artykułu P. NORA: *Czas pamięci*. Przeł. W. DŁUSKI. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 38–39.

polega tylko na jego zdolności do kształtowania naszej tożsamości, lecz ma charakter międzygeneracyjny („Nie wiemy, co nasi następcy będą potrzebowali wiedzieć o nas, żeby zrozumieć samych siebie”).

Przyczyny „rewolty pamięci” w kulturze francuskiej Nora tłumaczy splotem kilku czynników. Najpierw śmierć generała de Gaulle’a w 1970 roku stała się kresem pewnej formacji politycznej, ale i – paradoksalnie – okazją do głębszego spojrzenia na własną historię³. Później w kraju Wielkiej Rewolucji Francuskiej doszło do intelektualnego bankructwa idei marksizmu i jego koncepcji odcięcia się od tradycji. Wreszcie katalizatorem zmiany stał się kryzys gospodarczy lat 70. Uświadomił on Francuzom niszczącą nieraz siłę postępu, dzięki czemu zaczęto dostrzegać, że rozrost miast i przemysłu poczynił trudne do naprawienia szkody w rozmaitych obszarach: unicestwił krajobrazy, profesje, tradycje, przyczynił się także do kresu kilkusetletniej kultury wiejskiej.

Kolekcjoner rodzimych obrazów

*Memory boom, hipertrofia pamięci, tyrania pamięci*⁴ – terminy przywoływane przez współczesnych badaczy na określenie wciąż rosnącego zainteresowania problematyką pamięcioznawczą, nad wyraz trafnie opisują także charakter twórczości Melchiora Wańkowicza. Chyba nawet trudno byłoby znaleźć we współczesnej literaturze konkurencję dla zbioru mnemotoposów, obecnych w jego całościowej praktyce twórczej. Autor *Strzępów epepei* był bowiem nader sumiennym kolekcjonerem polskich miejsc pamięci, a wcale nie tak rzadko – także twórcą ich legendy. Wybrane przez Wańkowicza okazy stanowią również istotne elementy polskiej historii oraz refleksji humanistycznej, czego świadectwem jest np. ich stała obecność w kompendiach poświęconych pamięci⁵.

³ Pisze Nora: „przejście do wieczności ostatniej z wielkich postaci narodowych przyczyniło się do odświeżenia całej ich galerii. Trudno nie skojarzyć rewaloryzacji »wielkiego człowieka« z nawrotem do biografistyki historycznej [...], a jeszcze głębiej – z odnowioną wrażliwością Francuzów na »pewien obraz Francji«: już nie tylko na jej historię, ale i jej krajobrazy, jej kuchnię, jej małe krainy i tradycje”. P. NORA: *Czas pamięci...*, s. 38–39.

⁴ S. BEDNAREK: *Mnemotoposy. Słowo wstępne*. „Przegląd Kulturoznawczy” 2012, nr 1, s. 5–11; S. BEDNAREK, B. KORZENIEWSKI: *Wprowadzenie*. W: *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*. Red. S. BEDNAREK, B. KORZENIEWSKI. Warszawa 2014, s. 7–23.

⁵ Zob. np.: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*. T. 1. Red. R. TRABA, H.H. HAHN. Warszawa 2015, s. 109, 162, 382–383, 389; *Węzły pamięci niepodległej Polski*. Red. Z. NAJDER et al. Kraków 2014, s. 32, 58, 342, 379, 440, 459, 461, 477, 503, 950; *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności...*, s. 370; K. ZAJĄCZKOWSKI: *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*. Warszawa 2015, s. 33, 96, 106, 129, 137, 140, 159, 162–174, 181, 191, 193–198, 200, 234, 237–239, 351, 352, 355, 368.

Warto się zastanowić nad tą całozyciową praktyką upamiętniania ważnych momentów historii przez twórcę *Na tropach Smętka*. Najprościej byłoby powiedzieć, że ma ona początek w jego niebanalnej biografii, która rozpina się między dziewiętnastowiecznymi Kresami Wschodnimi, gdzie jeszcze funkcjonowały zakonserwowane od ponad stulecia tradycyjne wzorce polskości, a lądowaniem człowieka na Księżycu, co wydarzyło się u schyłku jego życia. Dodajmy, że jest to czas obfity w historyczne przełomy – odzyskanie niepodległości, dwie wojny światowe, egzystencję emigracyjną i życie za żelazną kurtyną. Jednak nie wszystkie opisane później zdarzenia pisarz znał z autopsji, wiele z nich pozyskał dzięki relacjom osób trzecich (np. kampania wrześniowa, zsyłki, rzeź wołyńska, powstanie warszawskie). Swojej kolekcji nie zawdzięcza chyba także osławionej reporterskiej ciekawości, zdarzało mu się bowiem przechodzić mimo najważniejszych wydarzeń o znaczeniu światowym. Oto np. w trakcie amerykańskiej wyprawy nie zбочył z trasy, by być świadkiem zamieszek, które właśnie rozpoczęły się w rodzinnym mieście Martina L. Kinga, stając się zarzewiem jego walki o równouprawnienie czarnoskórych⁶.

Bezpośrednim impulsem do tworzenia unikatowej kolekcji nie była więc – jak sądzę – ani reporterska żyłka, ani nawet biografia obfitująca w zdarzenia o niezwykłej intensywności. Uważam, że pisarz konstruował swą pamięciową mozaikę przede wszystkim jako kompensację utraty. Fundamenty jego świata zostały przecież znacząco nadwątlone już we wczesnym dzieciństwie: nie tylko dlatego, że jako kilkulatek stracił rodziców, potem rodzinne gniazdo i doświadczył kresu szlachectwa, ale także z uwagi na towarzyszący mu od samego początku mit utraconej ojczyzny. Jej miejsce zajęła ojczyzna wyobrażona: obecna w rodzinnych pamiątkach, kulcie przodków, wyraźnie zdefiniowanym aksjologicznym kodeksie. Rezerwuarem pamięci o niej stała się literatura.

Pisarz znał wagę pamięci, dysponował narzędziami do jej opisu i był – by tak rzec – od razu przygotowany do jej rejestrowania. Wyrósł przecież w kulcie słowa, które zdolne było podtrzymać narodową tożsamość mimo utraconej na wiele dziesięcioleci państwowej suwerenności. Swą twórczą pasję rozwijał już w międzywojniu: jako aktywny reporter i pośrednio: jako współwłaściciel prężnego wydawnictwa, w którym nie tylko debiutowali

⁶ Marek Kusiba napisał niedawno, że ta decyzja ośmiesza Wańkowicza jako reportera. Myślę jednak, że w podróży amerykańskiej najbardziej zajmowało go – by użyć jego własnej metafory – „zbieranie polskich ziaren po świecie”. Wrażliwość na kwestie rasizmu nie była dlań tematem pierwszoplanowym, może nawet nie była problemem wystarczająco przemyślanym, skoro w wydanej tuż przed wojną *Sztafecie* zgłaszał polskie roszczenia kolonizacyjne. Zob. M. KUSIBA: *Pożerani przez Amerykę. Stany Zjednoczone i Kanada w literaturze faktu PRL*. Glosy. W: *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice*. Seria 1. Red. B. NOWACKA, B. SZALESTA-ROGOWSKA. Katowice 2014, s. 426–428.

najwybitniejsi twórcy tego czasu, ale w którym także uprzystępniano Polakom dzieła literatury obcej. Siłą słowa miał też okazję wypróbować jako twórca haseł reklamowych i kierownik wydziału propagandy w jednym z ministerstw, gdy starał się podsyć w młodym pokoleniu ambicję zbudowania nowoczesnego państwa. Także i te plany zniweczyła najpierw wojna, a potem komeraże zwycięskich mocarstw, które nadwątlily polskie nadzieje na kontynuowanie tradycji niepodległościowych. Wytworzeniu spójnej narodowej tożsamości nie sprzyjała także sytuacja globalna, którą Wańkowicz mógł obserwować z perspektywy swej kilkuletniej emigracji. Już w latach 50. dostrzeże kiełkującą ponowoczesność, wyrażającą się najpierw w rosnącym stechnicyzowaniu, konsumpcjonizmie, a wreszcie w rozpadzie międzyludzkich więzi i – by użyć jego własnego soczystego neologizmu – konsekwentnym dominowaniu „odpaździerzonej kultury”⁷.

Mimo niesprzyjających okoliczności, a może nawet ze względu na nie, pisarz niestrudzenie tworzył rejestr miejsc kształtujących polską wyobraźnię narodową – najpierw robił to intuicyjnie, a z czasem coraz bardziej świadomie. *Szczenięce lata* przynoszą zatem obrazy Kresów jako miejsca własnego, i później: utraconego, czego emblematem staje się zrujnowany kalużycki dwór, wyrabana aleja lipowa i bezmyślnie zniszczona biblioteka. Przywołaniem tradycji Sienkiewiczowskich są *Strzepy epopei* z 1923 roku, będące relacją z wojny 1920 roku, towarzyszącej ustanawianiu niepodległego państwa polskiego. Kajakowa wyprawa z młodszą córką do Prus Wschodnich z 1935 roku zaowocowała reportażem *Na tropach Smętka* – stanowiącym wygłoszone w przededniu wojny „ostrzeżenie przed naporem niemczyzny”. Pierwsze dni kampanii wrześniowej reporter relacjonował na gorąco, przygotowując reportaże z okupowanej Polski (*Wrześniowym szlakiem*, 1944, który opublikowany zostanie po 3 latach jako *Wrzesień żagwiący* i wzbogacony o dwa opowiadania: opisujące dzieje pierwszego oddziału partyzanckiego majora Henryka Dobrzańskiego-Hubala – *Hubalczycy*, oraz relację majora Henryka Sucharskiego z obrony słynnej Składnicy – *Westerplatte*). Kolejne obrazy wojny zawarte są w wydanych jeszcze w 1944 roku świadectwach tragicznej historii polskich zesłańców w *Dziejach rodziny Korzeniewskich* oraz opublikowanych dopiero w 2010 roku *Reportażach z Wołynia*. Wańkowiczowi zawdzięczamy oczywiście także relację z powstania warszawskiego (*Ziele na kraterze*) i monumentalną *Bitwę o Monte Cassino* (1945–1947), będącą raportem naocznego świadka z jednej z najkrwawszych i najważniejszych bitew lądowych II wojny światowej.

⁷ M. WAŃKOWICZ: *W ślady Kolumba. W pepku Ameryki*. Wstęp J. SURDYKOWSKI. Posłowie A. ZIÓŁKOWSKA-BOEHM. Warszawa 2009, s. 164.

Twórca legendy miejsc pamięci

Spośród wymienionych mnemotoposów dwa zajęły szczególne miejsce w twórczości Wańkowicza i na memorialnej mapie Polaków. Westerplatte i Monte Cassino są mocno obecne w zbiorowej pamięci: spopularyzowane zostały dzięki wierszowi K.I. Gałczyńskiego i pieśni o czerwonych makach. Poświęcono im bogatą i zróżnicowaną (genologicznie, ideologicznie, jakościowo) literaturę⁸. Obydwa stanowią nowe, ukształtowane za życia autora, symbole pamięci, które kontynuują romantyczny ideał ofiarnej walki za ojczyznę. Są to także zdarzenia w znamienny sposób połączone: mit obrońców Morskiego Batalionu ponownie odżył przecież pod Monte Cassino, co propaganda sowiecka latami próbowała tuszować, zastępując więź między żołnierzami obu bitew mitem własnym: zwycięskiego pochodu I Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte – odzyskującej Gdańsk, którego sanacyjne rządy nie zdołały utrzymać. Działania ówczesnych inżynierów dusz następująco komentuje Krzysztof Zajączkowski:

Westerplatte odgrywało w ich założeniu rolę mitu świeżo zakorzenionego w świadomości narodu i odwołującego się do wciąż bolesnych wydarzeń: przegranej kampanii oraz utraty państwowości. Zakończoną militarną porażką obronę półwyspu, podobnie jak całą przegraną kampanię wrześniową, można było przekuć w symbol wojny zwycięskiej – w myśl fałszywej perspektywy, którą zaczęto upowszechniać: że wrzesień 1939 r. miał kontynuację nad Oką, a jego dopełnienie nastąpi w Berlinie. W ten sposób spadkobiercami westerplaczyków stawali się żołnierze ludowi wspomagani przez czerwonoarmistów, a nie żołnierze gen. Andersa walczący pod Monte Cassino⁹.

Z tej manipulacji doskonale zdawał sobie sprawę Wańkowicz, który rozmaicie się jej przeciwstawiał: szybko opublikował w prasie reportaż o obro-

⁸ Najnowsze omówienia tej literatury zawiera np. artykuł Stefana ZABIEROWSKIEGO *Legenda Monte Cassino* (w: *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino*. Red. M. KRAKOWIAK, A. DĘBSKA-KOSSAKOWSKA. Katowice 2016, s. 179–190) oraz książka Krzysztofa ZAJĄCZKOWSKIEGO *Westerplatte jako miejsce pamięci...* (s. 144–201). Natomiast utwór Wańkowicza był analizowany m.in. przez Kazimierza WOLNEGO w publikacji *Sztuka reportażu wojennego Melchiora Wańkowicza* (Rzeszów 1991) oraz – ostatnio – przez Monikę WISZNIOWSKĄ w tekście *Melchiora Wańkowicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino* (w: *Reprezentatywna mikroskala...*, s. 167–178). Przywołana praca zbiorowa pod redakcją Małgorzaty Krakowiak i Aleksandry Dębskiej-Kossakowskiej zawiera także analizę muzyczną pieśni *Czerwone maki na Monte Cassino* i interesujące świadectwa czeladzkich uczestników walk.

⁹ Ibidem, s. 83.

nie Westerplatte (1947, 1948)¹⁰, w latach 1945–1947 wydał monumentalną *Bitwę o Monte Cassino*, a wkrótce potem zgodził się nawet na jej okrojona polską edycję, czym do reszty zniechęcił do siebie emigrację¹¹. Jednak przede wszystkim popularyzował tematykę montecassińską w dziesiątkach odczytów wygłaszanych w Polsce i za granicą. Włoska batalia niewątpliwie stanowiła w jego pisarstwie kulminację procesu upamiętniania. Przypomnijmy: reporter miał wówczas 52 lata, z 2. Korpusem przeszedł od Palestyny przez Egipt do Włoch. Wprawdzie nie otrzymał od rządu londyńskiego oficjalnej akredytacji jako korespondent wojenny, ale mógł liczyć na wsparcie gen. Andersa¹², a zatem po długim okresie zawodowej stagnacji nareszcie miał poczucie, że jego głos będzie słyszany. Miał także pełną świadomość wagi swego obecnego zadania: bitwa o Monte Cassino nie była lokalną wojenką, kilka wielkich armii toczyło zacięte boje o klasztor, a niezdojta potyczką góra, która wytrzymała trzy kolejne natarcia, od zawsze stanowiła jedno z bardziej znaczących miejsc pamięci. Wańkowicz miał stać się jej kronikarzem¹³.

¹⁰ M. WAŃKOWICZ: *Westerplatte*. „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 22, s. 6–7; nr 23, s. 6–7. Wcześniej opowiadanie ukazało się w emigracyjnej „Paradzie” (Kair, 12 stycznia 1947, nr 97; 26 stycznia 1947, nr 98). Tę informację podają za książką K. ZAJĄCZKOWSKIEGO: *Westerplatte jako miejsce pamięci...*, s. 96.

¹¹ Zob. np. J. GIEDROYC: *Autobiografia na cztery ręce*. Opracowanie i posłowie K. PO- MIAN. Warszawa 1994, s. 146–147.

¹² O kulisach ówczesnej sytuacji Wańkowicza pisze M. KURZYŃA (*O Melchiorze Wańkowiczu nie wszystko*. Warszawa 1975, s. 164) oraz Jerzy Giedroyc: „Później, gdy byłem w Drugim Korpusie, stwierdziłem, że Wańkowicz mieszka jako uchodźca w Jerozolimie, w bardzo ciężkich warunkach. Wtedy przyszło mi na myśl, by zatrudnić go jako korespondenta wojennego przy II Korpusie. Okazało się jednak, że korespondentów wojennych mianuje Londyn, gdzie Wańkowicz był ciągle w niełasce. Ale zainteresowałem tym Andersa, który był bardzo podatny na takie sugestie, i zrobiliśmy Wańkowicza urzędnikiem wojskowym. Miał jakieś paski, jakieś gwiazdki – prawie jak major [...]. Wańkowicz stał się rychło osobą niezmiernie popularną w Drugim Korpusie. Jego odczyty na terenie Środkowego Wschodu były doskonałe i cieszyły się ogromnym powodzeniem. A on sam wrosł w Drugi Korpus i gdy zjawił się we Włoszech, to funkcjonował jako swego rodzaju kronikarz Korpusu”. J. GIEDROYC: *Autobiografia na cztery ręce...*, s. 145–146.

¹³ O zaangażowaniu Wańkowicza w tworzenie kroniki bitwy tak pisze gen. Szyszko-Bohusz: „Pole właściwej bitwy było nie tylko niebezpieczne ze względu na nieustający ostrzał, lecz również niebywale trudne terenowo. Góry spiętrzały się wielkimi stromiznami trudnymi do przebycia nawet dla młodych i wytrenowanych ludzi, a mimo to Wańkowicz, mający do dźwignia pięćdziesiąt kilka lat i dwakroć tyle kilogramów żywej wagi, zdołał – i to nie raz – w momentach kulminacji boju wejść w te góry i znaleźć się zupełnie blisko przednich linii. [...] Miałem okazję stwierdzić osobiście, że umiał wówczas zachować równowagę ducha i nie poddawał się zmęczeniu fizycznemu. Bitwę przeżywał w samej bitwie, a nie obok niej”. Cyt. za: M. KURZYŃA: *O Melchiorze Wańkowiczu...*, s. 169.

Włoskie wzgórze od zarania stanowiło ważny mnemotopos: już jego wywodząca się z łaciny nazwa (*cascum* – „antyczny”) wskazuje na zamierzczłą historię i duchowy wymiar tego krajobrazu. Topograficznie skonkretyzowana lokacja znakomicie wpisuje się w formułę góry jako miejsca kultu: najpierw wyróżnionego obecnością świętych, a później – co jest wyraźnie podkreślone w relacji Wańkowicza – złożoną tu daniną krwi. Historia opactwa sięga bowiem VI wieku, gdy św. Benedykt, jeden z głównych patronów Europy, zbudował tu klasztor, który z uwagi na swe walory już w średniowieczu nazywany był „cudem Zachodu”. Stanowił centrum życia zakonnego oraz ośrodek kultury literackiej, w którym powstawały ważne traktaty i cenne przekłady.

Na przestrzeni wieków opactwo wielokrotnie pełniło także rolę twierdzy. Było dogodnie usytuowane w masywie Apeninów, na szlaku komunikacyjnym łączącym północ z południem Włoch. Uchodziło za miejsce niezdobyte, z czego zdawał sobie sprawę i Hannibal, który do Rzymu wołał dojść przez Hiszpanię, Francję, Alpy niż bezpośrednio – drogą morską z Kartaginy, i Napoleon, który wybierając tę samą drogę, miał powiedzieć: „Włochy to but. Trzeba wchodzić w nie od góry”¹⁴. Mimo tak strategicznego położenia opactwo sukcesywnie bywało niszczone: przez Longobardów w VI wieku, Saracenów w IX wieku i trzęsienie ziemi pięć wieków później. Podczas II wojny światowej stanowiło jeden z najważniejszych elementów Linii Gustawa, co umożliwiło Niemcom kontrolowanie sytuacji we Włoszech. Klasztor trzykrotnie oparł się atakom aliantów, zanim – już po jego kolejnym zrównaniu z ziemią – propozycję przygotowania kolejnego uderzenia zaproponowano przywódcy 2. Korpusu Polskiego. Generał Anders ocenił, że zdobycie wzgórza mogłoby mieć duże znaczenie polityczne dla podniesienia kwestii polskiej na arenie międzynarodowej i w przeciągu kilku minut podjął decyzję o natarciu¹⁵.

To *residuum* kulturowej pamięci nasza tradycja wzbogaciła o teksty kultury przywołujące obrazy minionej glorii Polaków, świadectwa ich bohaterstwa, włączając je tym samym w proces krystalizowania się patriotycznych postaw. Zacięty opór żołnierzy został w symboliczny sposób utrwalony w słynnej, umieszczonej na polskim cmentarzu wojskowym, inskrypcji, która nawiązuje do epigramatu wyrytego na obelisku upamiętniającym śmierć Leonidasa. By natomiast opisać skalę żołnierskiej desperacji, często

¹⁴ J. WALCZAK: *Monte Cassino w pracach historyków. Legenda jasna i ciemna*. W: *Reprezentatywna mikroskala?...*, s. 143.

¹⁵ Decyzja gen. Andersa nie została skonsultowana z Naczelnym Wodzem, gen. Sosnkowskim, który uznał ją za czysto ambicjonalną („Pióropusz biały panu się śni!”) i pociągającą za sobą zbyt wielkie straty. Nie wierzył także w możliwość zdobycia wzgórze. Był zdania, że natarcie aliantów powinno ominąć masyw Monte Cassino. Zob. Z. WAWER: *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*. Warszawa 2009, s. 117–141.

sięgano po obrazy rodzime. W znanej pieśni patriotycznej o czerwonych makach na Monte Cassino słycać odgłosy dawnych szarż: „jak ci z Somosierry szaleńcy, jak ci spod Rokitny sprzed lat”¹⁶. Piosenka napisana przez Feliksa Konarskiego („Ref-Rena”) nocą z 17 na 18 maja, a więc jeszcze przed zdobyciem klasztoru, antycypuje przyszłe zdarzenia. Posługując się utrwalonymi wyobrażeniami sukcesów polskiego oręża, wpisuje w ten sposób odyseję montecassińską w rejestr zwycięstw niemożliwych, które zostały odniesione przez nasze wojska.

Znamienne, że przywołanie właśnie w tym kontekście dwóch słynnych szarż wzbudziło sprzeciw anonimowego autora i uczestnika walk o Piedimonte. Zaledwie kilkanaście dni po bitwie w piśmie 2. Korpusu redagowanym m.in. przez Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego ukazał się tekst zatytułowany prosto i bezkompromisowo: *Monte Cassino to nie Samosierra*¹⁷. Przypominając fragment hymnu I Brygady Legionów Polskich: „Nie trzeba nam od was uznania...”, autor przestrzega przed używaniem w bitewnej narracji łatwego patosu, który będzie „sponiewieraniem dokonanego wysiłku”, dlatego w nieodległej victorii żołnierz nie chce widzieć tylko „nowej Somosierry” – z jej chwalebnie wskrzeszonymi tradycjami rycerskimi, ale i zmarnowaną szansę na odzyskanie wolności. Przytomnie zauważa, że „bojowa furia” Polaków znów może być uznana przez „międzynarodowych pięknoduchów” za cechę narodu dzikiego, a nie za wyraz jego zaciętej determinacji, świadczącej o niepohamowanej woli życia w odzyskanej ojczyźnie. Ten ważny głos uczestnika walk, który podejmuje polemikę z utrwalonym toposem „polskiego szaleństwa”, nie dorównał potencjałowi patriotycznej pieśni. To wyobrażenia z niej się wywodzące, jej wartościujące oceny stały się głównymi nośnikami pamięci o włoskiej kampanii.

Ale na szczęście nie stały się jej kontekstem jedynym. W palimpsestowej strukturze montecassińskiego mnemotoposu zdecydowanie dominuje sfera literackich dokonań, których autorzy próbują na różne sposoby oddać cha-

¹⁶ Trwająca trzy minuty szarża polskiej kawalerii pod Rokitną miała miejsce 13 czerwca 1915 roku. Brało w niej udział 63 ułanów, spośród których tylko 7 zdołało zawrócić. Garstce żołnierzy nie udało się utrzymać zdobytego okopu, lecz wyczyn Polaków zrobił wrażenie na Rosjanach. Następnego dnia wycofali się z terenu Rokitny, do której weszły wojska austro-węgierskie. Obraz 2. Szwadronu Ułanów uderzającego z okrzykiem „Dla polskiej kawalerii nie ma przeszkody!” na czterotysięczną piechotę rosyjską, wspieraną artyleryjską baterią – wszedł wraz z szarżą Jana Kozieltulskiego pod Somosierrą do kanonu narodowej wyobraźni, i – jak słynny wyczyn szwoleżerów otwierający Napoleonowi drogę na Madryt w 1808 roku – była odbierana kontrowersyjnie jako „szaleństwo i odwaga”, „honor polskiej kawalerii i bezsens poświęcenia”, „triumf czy głupota”. Zob. [hasło]: *Rokitna*. W: *Węzły pamięci niepodległej Polski...*, s. 663–664 i [hasło]: *Somosierra*. W: *Węzły pamięci niepodległej Polski...*, s. 720–721.

¹⁷ A.R.P. [Anonim]: *Monte Cassino to nie Samosierra*. W: *Nowy styl, nowe pióra...*, s. 277–281.

rakter tego ważnego miejsca pamięci. Różne teksty kultury, zawierające opisy rzeczywistej topografii, realnych zdarzeń i charakterystykę ich uczestników, przechowują pamięć o nim i konkretyzują idee, które ono przywołuje. Swoich entuzjastów słynna odyseja Polaków znalazła w osobach wybitnych poetów jak m.in. Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Władysław Broniewski i Konstanty Ildefons Gałczyński, ale o jej skali zaświadcza przede wszystkim twórczość poetów-żołnierzy. Bilans artystyczny Korpusu jest bowiem wcale pokąźny¹⁸, dość wspomnieć, że wśród uczestników włoskiej kampanii byli m.in. Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, Artur Międzyrzecki, Jan Bielatowicz, Jan Olechowski, Adolf Maria Bocheński, Józef Maria Bocheński, Beata Obertyńska, Herminia Naglerowa, Olgierd Terlecki, Franciszek Wysłouch i Aleksander Żabczyński¹⁹. Jeszcze w 1944 roku ukazały się w Rzymie relacje niektórych uczestników włoskiej kampanii i liczne tomiki poetyckie, a rok później wydano w serii „Biblioteki Orła Białego” poetycki zbiór *Nasze granice w Monte Cassino. Antologia walki* pod redakcją Jana Bielatowicza z rysunkami uczestników bitwy²⁰. Jakość poetyckiego rzemiosła andersowców wysoko oceniał Jan Lechoń²¹, który, przywołując tradycję literacką Pierwszej Brygady, tworzoną przez jej żołnierzy (m.in. Andrzeja Struga, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Jerzego Żuławskiego) i popularyzatorów (m.in. Leona Wyczółkowskiego, Juliusza Kossaka), w dorobku poetyckim żołnierzy 2. Korpusu widział „osobny rozdział naszej historii” i „poważne zagadnienie artystyczne”, które będzie wyzwaniem dla przyszłych badaczy literatury. Zdaniem skamandryty wielkość „grupy Monte Cassino” wyraziła się nie tylko w sferze sztuki czy rejestrze jej politycznych zasług, przyczyniających się do nagłaśniania sprawy polskiej, ale także w aspekcie moralnym – jako świadectwo, że „Polacy biją się nie tylko o granice swej ojczyzny, ale i o granice ducha, że walczą i umierają za świat wiary, za wolność myśli”.

Wśród memorialnych działań podejmowanych przez uczestników włoskiej kampanii zdecydowanie wyróżnia się głos Wańkowicza. Jeśli montecasińskiej narracji nadać kształt palimpsestu, to utwór jego autorstwa należałoby uznać za osobny pokład tej struktury. O faktograficznym rozmachu relacji, na którą składa się ponad 1200 stron dużego formatu, niech zaświadczą liczby: trylogia opisuje losy ponad półtora tysiąca osób, uzupełnia ją prawie

¹⁸ Obszerną egzemplifikację zawiera m.in. antologia *Bitwa o Monte Cassino w poezji 1944–1969: „Nasze granice w Monte Cassino...”*. Opracowanie A.K. KUNERT. Warszawa 2007. Zob. też G. HERLING-GRUDZIŃSKI: *Bilans poetycki Korpusu*. W: *Nowy styl, nowe pióra. Antologia krytyki i eseistyki 1939–1945*. Red. J. ŚWIĘCH, A. WÓJTOWICZ. Lublin 2015, s. 258–265.

¹⁹ Zob. *Gułag polskich poetów*. Wybór wierszy i przedmowa N. TAYLOR-TERLECKA. Warszawa 2011.

²⁰ *Nasze granice w Monte Cassino. Antologia walki*. Red. J. BIELATOWICZ. Rzym 1945.

²¹ J. LECHOŃ: *Grupa Monte Cassino*. W: *Nowy styl, nowe pióra...*, s. 266–271. Wszystkie poniższe cytaty – ibidem.

dwa tysiące ilustracji. We wstępie do wydania z 1972 roku pisarz opowiada o kulisach pracy nad tą najokazalszą publikacją w dziejach polskiej literatury batalistycznej²². Powstawała ona na podstawie czynionych przez Wańkowicza analiz wojskowych, jego udziału w bitwie, setek rozmów z jej uczestnikami i kronik przygotowywanych przez poszczególne kompanie. Bywało, że relacje znacznie się między sobą różniły, pochodziły przecież od żołnierzy walczących w ramach blisko dwustu plutonów piechoty, trzech pułków kawalerii oraz licznych jednostek artyleryjskich, łącznościowych, transportowych, medycznych i innych. W hierarchizowaniu i opracowywaniu obfitej dokumentacji pomagała wówczas Wańkowiczowi m.in. jego młodzianka sekretarka, późniejsza autorka *Sono felice*, Zofia Górka. Porządkując materiały, pisarz zastosował kryterium temporalne: podzielił bitwę – w zależności od intensywności działań wojennych – na piętnastominutowe, półgodzinne i godzinne całości, a każdej z nich przyporządkował jeden arkusz papieru, na którym umieszczał zadania poszczególnych jednostek, różnokolorowe hasła, odnośniki odsyłające do innych fragmentów obszernej kartoteki. Pierwszą wersję tekstu przygotowywał w sześciu kopiach z marginesem zajmującym połowę strony, na którym przedstawiciele oddziałów umieszczali uwagi. Miejsca sporne były przez nich dyskutowane do wyjaśnienia. Pierwszy tom przedsięwzięcia, którego przebieg dodatkowo komplikowała trwająca kampania wojenna, został ukończony już po pięciu miesiącach.

Zgromadzona „superdokumentacja”, w której zdarzało się ugrzęznąć Wańkowiczowskiej narracji, to ryzyko wkalkulowane przez pisarza. Podkreślał on, że walory artystyczne kroniki poświęcał czasem dla jej wartości dokumentacyjnej, uznając, że przygotowywana na gorąco relacja ma mieć przede wszystkim charakter historyczny. A jednak w trylogii nie brakuje także jędrnych fraz, niebanalnych opisów, przenikliwych sądów. Najbardziej wyróżniają ją rysunki postaci – dysponujących własnym nazwiskiem, biografią i unikatowym doświadczeniem. Ta dbałość o tożsamościową konkretyzację jest znacząca: uniesmiertelnia uczestników bitwy, ale nader często pełni także funkcję apelu poległych. W opowieści Wańkowicza, która jest pomnikiem żołnierskiego trudu, uczestnicy walk często są herosami, ale bywają też słabi i nieporadni. Gdy np. próbują opisać swoje doświadczenia, sięgają po patetyczne frazy znane z literatury *minorum gentium*, umierają z imieniem ojczyzny na ustach²³. Te szczeliny w żołnierskim konterfekcie

²² Zob. M. WAŃKOWICZ: *Monte Cassino*. Warszawa 1972, s. 7–13.

²³ Zob. np. „Niesiemy pana pułkownika za skałę. Trzymam jego głowę, a głowa coraz bledsza. Ruszyły się usta. Pochyłam się słyszeć, bo pociski mocno huczą, a pan pułkownik coś cicho gada. »Haraburda – mówi – to za Polskę«. I znowuż: »Za Polskę...«. I już całkiem cicho, że tylko wiunęło na mnie domyśleniem z tego ruszania warg: »Za Polskę...«. »Połóż głowę, już się skończył« mówi strz. Maluch”. M. WAŃKOWICZ: *Bitwa o Monte Cassino*. T. 2. Rzym 1946, s. 152.

wzbogacają charakterystykę postaci o psychologiczną prawdę, a relację Wańkowiczowską czynią w równym stopniu świadectwem żołnierskiego bohaterstwa co „wielkim oskarżeniem wojny”²⁴.

Twórczość Wańkowicza nieczęsto bywa obiektem literaturoznawczych analiz, za to jej obecność w najnowszych kompendiach pamięcioznawczych jest niemal pewna. W wydanej w 2015 roku książce pod redakcją Roberta Traby postać autora *Ziela na kraterze* pojawia się w różnych kontekstach: m.in. Prus Wschodnich, gdzie podkreśla się, że wydanie *Na tropach Smętka* stało się jedną z przyczyn „ostatecznego ukształtowania się polskiej świadomości tych ziem”²⁵. Spośród utworów Wańkowicza przywoływane są takie, jak np. *Tworzywo*, w którym wyraźnie akcentuje się symboliczne znaki polskiego oporu wobec zaborców – wóz Drzymały, strajk wrześnińskich dzieci, losy bohaterów szkolnych lektur Prusa i Sienkiewicza. Przede wszystkim pisarz jest jednak wspominany jako autor *Bitwy o Monte Cassino*, opisującej ten moment naszej historii, który autorzy kompendium nazywają „mitem założycielskim całego pokolenia Polaków na emigracji, spoiwem i symbolem tożsamości”²⁶.

Natomiast w niedawno opublikowanym projekcie „węzłów pamięci niepodległej Polski” pod redakcją Zdzisława Najdera i in. Wańkowicz jest obecny jako twórca zbiorowych wyobrażeń Polski niepodległej, zwanych tu właśnie węzłami pamięci. Autorzy poszczególnych haseł przywołują postać pisarza w kontekstach oczywistych, takich jak mińszczyzna, Prusy Wschodnie, Zaolzie, Monte Cassino, wrzesień 1939, armia Andersa. Odnotowują także jego związek z miejscami mniej przewidywalnymi, jak Orient (dzieloną z Gombrowiczem koncepcję Polski jako pośrednika między różnymi systemami cywilizacyjnymi), świętokrzyski klasztor, przerobiony na więzienie, z którego pisarz miał wydostać Sergiusza Piaseckiego, oraz

²⁴ Cytując oficie przykłady makabrycznych obrazów z pola walki, które zarejestrował Wańkowicz, zarzuca mu Piotr Zychowicz podsycanie „polskich iluzji”, które przyczyniają się do „bezmysłnego szafowania polską krwią”. Zob. P. ZYCHOWICZ: *Masakra pod Monte Cassino*. W: IDEM: *Obłęd'44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*. Poznań 2013, s. 140–148. Innego zdania jest biograf pisarza, który twierdzi, że relacja Wańkowicza utrwała legendę montecassińską, ale nie jest apologią samej bitwy. Autor odnotowuje przykłady żołnierskiego bohaterstwa, podkreśla skalę złożonej ofiary, ale ukazuje też ohydę wojny i krytykuje niektóre decyzje dowództwa. Właśnie niezgoda dowództwa na przedstawiony w ostatnim tomie obraz lekkomyślności przywódców miała – zdaniem Mieczysława Kurzyny – wpłynąć na kłopoty wydawnicze związane z publikacją trzeciej części reportażu. Zob. M. KURZYNA: *O Melchiorze Wańkowiczu...*, s. 170–172, 176.

²⁵ R. ŻYTYNIEC: *Warmia i Mazury/Prusy Wschodnie. Od przedmurza do Borussii*. W: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci...*, s. 109.

²⁶ C. MIGLIO, P. MORAWSKI: *Monte Cassino. Janusowe oblicza wielkiej bitwy*. W: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci...*, s. 382.

słynny zakład przyrodoleczniczy założony w Kosowie przez dr. Apolinarego Tarnawskiego (opisany później w *Anodzie-katodzie*)²⁷.

Melchior Wańkowicz układał swą memorialną mapę na długo przed ogłoszeniem awansu „czasu pamięci” przez francuskich uczonych i – należałoby dodać – czynił to w znacznie trudniejszych okolicznościach. Należał do pokolenia, dla którego pamięć była naturalnym wyposażeniem świata, gwarantem jego stabilności w niestabilnych czasach, a także budulcem narodowej i indywidualnej tożsamości. W obu koncepcjach nawołujących do pielęgnowania pamięci, diametralnie różne są jednak przyczyny jej zaniku: społeczeństwo, o którym pisze Nora, porzuciło pamięć, bohaterom książek Wańkowicza próbowano ją odebrać. Pisarz podjął się zatem niełatwego zadania utrwalania rozmaitych *modi memorandi*²⁸, nie obawiał się działań legendotwórczych, chętnie sięgał po sprawdzone narzędzia – literaturę i mass media. Nic dziwnego, że Wańkowiczowskie repozytorium miejsc pamięci wygląda imponująco i – mimo pewnych wad²⁹ – jest wartościowe. Tylko czy ponowocześni będą chcieli do niego zajrzeć?

Bibliografia

- A.R.P. [Anonim]: *Monte Cassino to nie Samosierra*. W: *Nowy styl, nowe pióra. Antologia krytyki i eseistyki 1939–1945*. Red. J. ŚWIĘCH, A. WÓJTOWICZ. Lublin 2015.
- BEDNAREK S.: *Mnemotoposy. Słowo wstępne*. „Przegląd Kulturoznawczy” 2012, nr 1.
- BEDNAREK S., KORZENIEWSKI B.: *Wprowadzenie*. W: *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*. Red S. BEDNAREK, B. KORZENIEWSKI. Warszawa 2014.
- Bitwa o Monte Cassino w poezji 1944–1969: „Nasze granice w Monte Cassino...”*. Opracowanie A.K. KUNERT. Warszawa 2007.
- GIEDROYC J.: *Autobiografia na cztery ręce*. Opracowanie i posłowie K. POMIAN. Warszawa 1994.
- Gulaż polskich poetów*. Wybór wierszy i przedmowa N. TAYLOR-TERLECKA. Warszawa 2011.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G.: *Bilans poetycki Korpusu*. W: *Nowy styl, nowe pióra. Antologia krytyki i eseistyki 1939–1945*. Red. J. ŚWIĘCH, A. WÓJTOWICZ. Lublin 2015.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Ćwiczenia pamięci*. W: IDEM: *Busz po polsku*. Warszawa 1990.

²⁷ M. WAŃKOWICZ: *W krainie głodomorów*. W: IDEM: *Anoda-katoda*. T. 1. Kraków–Wrocław 1986, s. 301–304.

²⁸ Zob. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Red. M. SARYUSZ-WOLSKA, R. TRABA. Warszawa 2014.

²⁹ Na kontrowersyjne ustalenia Wańkowicza dotyczące opisu istotnego etapu bitwy o Monte Cassino zwraca uwagę badaczka jego twórczości, Aleksandra Ziółkowska-Boehm. Swoim wątpliwościom i próbom ich wyjaśnienia poświęca obszerne fragmenty książki. Zob. A. ZIÓLKOWSKA-BOEHM: *Czołgi na Widmie, czyli druga bitwa o Monte Cassino*. W: EADEM: *Druga bitwa o Monte Cassino i inne opowieści*. Warszawa 2014, s. 291–499; EADEM: *Sekret pułku. Zdzisław Julian Starostecki*. W: EADEM: *Amerykanie z wyboru i inni*. Warszawa 1998, s. 9–32.

- KURZYNA M.: *O Melchiorze Wańkowiczu nie wszystko*. Warszawa 1975.
- KUSIBA M.: *Pożerani przez Amerykę. Stany Zjednoczone i Kanada w literaturze faktu PRL. Glosy. W: Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice. Seria 1. Red. B. NOWACKA, B. SZALAŚTA-ROGOWSKA. Katowice 2014.*
- LECHOŃ J.: *Grupa Monte Cassino. W: Nowy styl, nowe pióra. Antologia krytyki i eseistyki 1939–1945. Red. J. ŚWIĘCH, A. WÓJTOWICZ. Lublin 2015.*
- MIGLIO C., MORAWSKI P.: *Monte Cassino. Janusowe oblicza wielkiej bitwy. W: Polsko-niemieckie miejsca pamięci. T. 1. Red. R. TRABA, H.H. HAHN. Warszawa 2015.*
- Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci. Red. M. SARYUSZ-WOLSKA, R. TRABA. Warszawa 2014.*
- Nasze granice w Monte Cassino. Antologia walki. Red. J. BIELATOWICZ. Rzym 1945.*
- NORA P.: *Czas pamięci. Przeł. W. DŁUSKI. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7.*
- Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności. Red. S. BEDNAREK, B. KORZENIEWSKI. Warszawa 2014.*
- Polsko-niemieckie miejsca pamięci. T. 1. Red. R. TRABA, H.H. HAHN. Warszawa 2015.*
- WALCZAK J.: *Monte Cassino w pracach historyków. Legenda jasna i ciemna. W: Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino. Red. M. KRAKOWIAK, A. DĘBSKA-KOSSAKOWSKA. Katowice 2016.*
- WAŃKOWICZ M.: *Bitwa o Monte Cassino. T. 2. Rzym 1946.*
- WAŃKOWICZ M.: *Monte Cassino. Warszawa 1972.*
- WAŃKOWICZ M.: *W krainie głodomorów. W: IDEM: Anoda-katoda. T. 1. Kraków–Wrocław 1986.*
- WAŃKOWICZ M.: *W ślady Kolumba. W pępku Ameryki. Wstęp J. SURDYKOWSKI. Posłowie A. ZIÓLKOWSKA-BOEHM. Warszawa 2009.*
- WAŃKOWICZ M.: *Westerplatte. „Parada” (Kair) 12 stycznia 1947, nr 97; 26 stycznia 1947, nr 98.*
- WAŃKOWICZ M.: *Westerplatte. „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 22, nr 23.*
- WAWER Z.: *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego. Warszawa 2009.*
- Węzły pamięci niepodległej Polski. Red. Z. NAJDER et al. Kraków 2014.*
- WISZNIOWSKA M.: *Melchiora Wańkowicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino. W: Reprezentatywna mikroskala. Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino. Red. M. KRAKOWIAK, A. DĘBSKA-KOSSAKOWSKA. Katowice 2016.*
- WOLNY K.: *Sztuka reportażu wojennego Melchiora Wańkowicza. Rzeszów 1991.*
- ZABIEROWSKI S.: *Legenda Monte Cassino. W: Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino. Red. M. KRAKOWIAK, A. DĘBSKA-KOSSAKOWSKA. Katowice 2016.*
- ZAJĄCZKOWSKI K.: *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989. Warszawa 2015.*
- ZIÓLKOWSKA-BOEHM A.: *Czołgi na Widmie, czyli druga bitwa o Monte Cassino. W: EADEM: Druga bitwa o Monte Cassino i inne opowieści. Warszawa 2014.*
- ZIÓLKOWSKA-BOEHM A.: *Sekret pułku. Zdzisław Julian Starostecki. W: EADEM: Amerykanie z wyboru i inni. Warszawa 1998.*
- ZYCHOWICZ P.: *Masakra pod Monte Cassino. W: IDEM: Obłęd’44 czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie. Poznań 2013.*
- ŻYTNYNIEC R.: *Warmia i Mazury/Prusy Wschodnie. Od przedmurza do Borussii. W: Polsko-niemieckie miejsca pamięci. T. 1. Red. R. TRABA, H.H. HAHN. Warszawa 2015.*

Beata Nowacka

Memory exercises

On the margins of *the Battle of Monte Cassino* by Melchior Wańkowicz

Summary

The author proposes the reading of the wartime works of Melchior Wańkowicz, with particular emphasis on *Westerplatte* and *the Battle of Monte Cassino*, in the context of the problems of cultural memory and mnemonotopes, assuming that memory (and various ways of recording it) is one of the foundations of these works. The monumental description of the Montecassian offensive, which definitely stands out from the Polish battle literature, is shown in the present article in comparison with other testimonies of this historical event. They are reports of both anonymous participants of the battle and outstanding creators of Polish culture.

Беата Новацка

Упражнять память

На полях *Битвы под Монте-Кассино* Мельхиора Ваньковича

Резюме

Автор предлагает познакомиться с военными текстами Мельхиора Ваньковича, обращая особенное внимание на *Вестерплатте* и *Битву под Монте-Кассино*. Тематика, связанная с войной, рассматривается в контексте культурной памяти и мнемотопосов, поскольку именно память (и разные способы ее сохранения) принадлежит к одной из основ его творчества. Моноументальное описание наступления под Монте-Кассино, которое значительно выделяется среди польской баталистической литературы, в настоящей статье показывается на фоне других свидетельств этого исторического события. Они принадлежат как анонимным участникам битвы, так и выдающимся создателям польской культуры.